Nr. 241 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 21 października 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Rząd zamknął sesję sejmową.

Obrady Międzynarodówki górniczej w Warszawie.

Szykany policyjne wobec delegacji angielskiej.

Znaki niepokojące.

Wśród roztrząsań nad warunkami polsko amerykańskiej pożyczki, niespostrzeżenie prze chodzą niepokojące cyfry, świadczące o wzroście bezrobocia. Te cyfry, to znak ostrzegawczy i wiele mówiący. Są to liczby na razie niewielkie, wiodące jednak prostą drogą ku fatalnym miesiącom nędzy i bezrobocia w latach 1924/25.

Skutkiem poprawy konjunktury gospodarczej i poprawy warunków eksportowych dla polskiego przemysłu, liczba bezrobotnych z 360 tysięcy spadla do 120 tysięcy. I oto z ogłoszeniem definitywnego zawarcia pożyczki i planu stabilizacyjnego Państwowe Urzędy pośrednictwa pracy notują, że bezrobocie wzrasta na terenie Lodzi, Lublina, Sosnowca i Białegostoku. Po tych miastach przyjdą inne.

Te przejawy nasuwają poważne podejrzenie, że plan stabilizacyjny w ujęciu amerykańskich ekspertów przyniesie z sobą poważniejsze przesilenie gospodarcze.

Ten wniosek jest tem prawdopodobniejszy, że waluta polska, oparta na podstawie złotowej usztywni obieg pieniężny i spowoduje wzrost cen. Tak było dotychczas we wszystkich krajach, które po okresie inflacji wprowadzały u siebie walutę złotową. Tak było ostatnio i w Belgji.

Lwia część naszej pożyczki zostanie, jak wiadomo, uwięziona w skarbcu Banku Polskiego. Skromny tylko procent oddany zostanie na potrzeby... rolnictwa.

Nasz przemysł, który przywykł wszystkie trudności gospodarcze pokonywać w drodze zamykania fabryk i redukowania robotników zostanie postawiony obecnie przed egzaminem. Istnieje obawa, że zechce pójść po tej najłatwiejszej drodze, tembardziej, że robotnicy już dzisiaj z płac głodowych wyżyć nie mogą.

Wszędzie rozlega się słuszny głos, domagający się podwyżek płac zarobków. Jeśli na ten słuszny zew odpowie się klasie robotniczej powiększeniem bezrobocia i represjami, to w bliskiej już przyszłości stanie przed nami widmo zaciekłych walk i sporów. Kapitalizm polski będzie miał dzisiaj pozycję silniejszą. Znajdzie nie tylko opiekę, ale i gotowe wzory eksploatowania w wierzycielach amerykańskich. Rząd polski oddający się pod kuratelę amerykańskiego cudzoziemca, pozbawił się dobrowolnie roli pośrednika, medjatora.

Pożyczka przyjęta z wielkim entuzjazmem, przyniesie ze sobą wiele ciężkich następstw. W każdym razie nie zdoła wpłynąć na uspokojenie walk społecznych. I na to klasa robotnicza musi być przygotowana.

Zamknięcie nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.

WARSZAWA. 19. 10. (Pat.). W Nr. 240 Monitora Polskiego z dnia 19. września b. r. ogłoszone zostały następujące zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.

Na podstawie art. 25. Konstytucji zamykam z dniem 19. października b. r. sesję nadzw. Sejmu. — Warszawa, dnia 19. października 1927. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów J. Piłsudski.

Na podstawie art. 37. Konstytucji zamykam z dniem 19. października 1927 sesję nadzwyczajną Senatu. Warszawa, 19. października 1927. Prezydent Rzeczypospolitej Ign. Mościcki. Prezes Rady ministrów Józef Piłsudski.

Drugi memorjał Litwy z zażaleniami na Polskę.

GENEWA. 19. 10. (AW). Rząd litewski złożył drugi memorjał w Lidze Nar. z zażaleniami na Polskę. W memorjale tym powołując się na art. 11 paktu Ligi Narodów rząd litewski żali się, że Polska snuje — rzekomo, podstępne plany przeciw niepodległości Litwy. Rząd litewski wzywa Ligę Narodów, aby zajęła się tą kwestją na sesji grudniowej.

—:::—

GDAŃSK. 19. 10. (AW). Omawiając ostatnią notę Waldemarasa do Ligi Narodów w sprawie rzekomych gwałtów polskich na Wileńszczyźnie, „Danz. Neueste Nachr." piszą, że jest to nota śmieszna, albowiem Litwini nie mają prawa skarżyć się na Polskę, gdyż sami w wyższym stopniu gnębią swoje mniejszości narodowe: polską i niemiecką.

ZAPĘD FASZYSTÓW LITEWSKICH ZATRZYMANY.

KOWNO. 19. października. (A. W.) Rząd Waldemarasa na skutek zdecydowanej postawy rządu polskiego zamierza wycofać projekt zmiany konstytucji litewskiej. Projekt ten, w wysokim stopniu krzywdzący mniejszości narodowe, a w szczególności Polaków na Litwie Kowieńskiej, miał być poddany referendum ludowemu.

Zakaz policyjny, który Polsce sławy nie przysporzy.

WARSZAWA. 19. 10. (tel. wł.). Jutro mają się rozpocząć w Warszawie obrady Międzynarodówki górniczej. Tow. pos. Stańczyk otrzymał w ostatniej chwili depeszę z Londynu, donoszącą, że polski konsulat w Londynie odmówił wizy tow. Cookowi, przedstawicielowi górników angielskich.

Wobec tego reszta delegacji angielskiej, solidaryzując się z Cookiem zawiadomiła, że również nie przyjedzie do Warszawy.

Inne delegacje zagraniczne już przybyły.

O ile zdołaliśmy wyjaśnić, inicjatywa zakazu wyszła od ministerstwa przemysłu i handlu i od wojewody śląskiego p. Grażyńskiego, co już zakrawa na zupełną anarchję administr.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomość, że władze konsularne w Londynie wskutek interwencji towarzyszy naszych w MSZagr. w Warszawie miały udzielić wizy.

Posiedzenie Rady finansowej.

WARSZAWA. 19. 10. (tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie Rady finansowej, na którem zajmowano się wyjaśnieniem i interpretacją planu stabilizacyjnego, ogłoszonego w rozporządzeniu Prezydenta Rzpltej. Dalej omówiono następstwa drugiej po 1921 r. reformy walutowej i rozważano sprawę zaciągniętej pożyczki i skutków, jakie pociągnie za sobą w dziedzinie obniżenia stopy procent., kredytu i t. d. Żadnych uchwał nie powzięto. Posiedzenie miało charakter informacyjny.

P. Morawski wojewodą stanisławowskim.

WARSZAWA. 19. 10. (tel. wł.). Wniosek min. Składkowskiego w sprawie powierzenia stanowiska wojewody stanisławowskiego p. Morawskiemu, dotychczasowemu wicewojewodzie krakowskiemu, został przyjęty przez Radę ministrów i przedstawiony Prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisu. Nominacji należy spodziewać się w ciągu najbliższych dni.

P. Morawski jest konserwatystą typu dzikowskiego.

—:::—

Przechwałki sowieckie z okazji uroczystości dziesięciolecia istnienia Sowietów.

Rosja Sowjecka obchodzi obecnie „święto“ dziesięciolecia powstania Sowjetów.

Wieczorem, 15. bm. otwarta została sesja Centralnego Komitetu Wykonawczego Sowjetów. Otwarcie sesji odbyło się w Leningradzie, w pięknym historycznym budynku. w obecności 632 członków . K. CW. i prawie wszystkich komisarzy ludowych. Przewodniczący Centr. Komitetu Wyk. Kalinin. otworzył sesję wielką mową, poczem przewodniczący rady komisarzów ludowych Rykow. — przedstawił zebranym wewnętrzne i zewnętrzne położenie polityczne Rosji sowieckiej, w okresie dziesięciolecia ubiegłego. — Przy końcu swego przemówienia stwierdził Rykow niedostateczny rozwój handlu z zagranicą i zwrócił uwagę na rozwijający się proces odbudowy gospodarczej Sowjetów, który dzięki nowej organizacji pracy, prześcignął pod tym względem zachód kapitalistyczny. Odbudowa gospodarcza odbyła się bez jakiejkolwiek pomocy od zewnątrz.

Do zadań Sowjetów w dziedzinie polityki gospodarczej nie należy już obecnie odbudowa, lecz przebudowa dzisiejszego gospodarstwa ludowego na wyższem podłożu technicznem. Mówca podkreślił olbrzymie znaczenie uprzemysłowienia Rosji, które uniezależni Sowjety od reszty państw kapitalistycznych.

Równocześnie z okazji jubileuszowych uroczystości dziesięciolecia powstania Sowjetów, wydanym został manifest do proletarjatu całego świata. Manifest określa pierwszą dziesiątkę lat władzy Sowjetów. jako największą zdobycz rewolucyjnego ruchu proletarjatu i przedstawia „zbawczą“ działalność sowietów w przeciągu ostatnich dziesięciu lat, w kierunku skutecznej walki z kapitalizmem.

Cziczerin w oświetleniu dziennikarza francuskiego.

P. Geo London w dalszym ciągu swych artykułów o Rosji sowieckiej opisuje w „Journal“ m. in. swe wrażenia z wizyty u Cziczerina:

Niesłychanie skromny w obejściu codziennem i ubrany nawet ubogo. Cziczerin w występach publicznych lubi paradować z przesadzonym nieraz przepychem. Gdy zaprasza na dyplomatyczne obiady, zjawia się zwykle w pełnej generalskiej formie i w spiczastym wspaniałym kasku. Nawet na zebraniach partji uczestniczy niekiedy we wspaniałem przebraniu, co wywołuje niemałą sensację wśród szaro przyodzianych „towarzyszy“. Kiedyś zjawił się w bogatym chałacie kirgizskim... Francuscy komuniści, którzy w tem zebraniu uczestniczyli, byli tą maskaradą niepomiernie zdziwieni, mówiąc potem, że oczy im wylazły na ten widok niezwykły.

Kierownik polityki sowieckiej nie lubi kobiet. Z jego biur roje „daktylistek“ zostały bez miłosierdzia wygnane.

Na progu jego gabinetu stoi zwykle wyciągnięty jak struna żołnierz armji czerwonej, a w przedpokoju siedzi kilku od stóp do głowy uzbrojonych czerwonogwardzistów, oczekujących, aby zmienić zamarłe go zda się w czujności strażaka.

„Po raz pierwszy — pisze p. London — przyjął mnie p. Cziczerin w czasie najostrzejszego frankosowieckiego kryzysu; były to krytyczne dni incydentu z Rakowskim.

„W czasie drugiej rozmowy Cziczerin starał się mnie przekonać o czystości zamiarów rządu sowieckiego względem Francuzów, wskazując jednocześnie, że w Rosji tworzy się nowe społeczeństwo — aktywne i realistyczne.

— Czasy rosyjskich idealistów i marzycieli, o których pisze w swych pamiętnikach Paleologue już się skończyły. Nie ulega kwestji, że w początkach były nadużycia, i nawet niesfety rozpusta i zepsucie obyczajów. Cóż robić? Rzeka nie odrazu spływa do koryta. Proszę przypomnieć sobie rewolucję francuską. I tam był Danton i Robespierre...

Odparłem mu:

— Tak. Ale my żyjemy w 1927 r. i opinja francuska jest żywo tem poruszona, że panowie, nie namyślając się, rozstrzeliwujecie i sadzacie do więzień swoich politycznych przeciwników.

Cziczerin zrobił gest, który można było wytłumaczyć, jako — „bagatela!“ — i uzupełnił go, mówiąc:

— Przedewszystkiem trzeba zwyciężyć! Musimy się bronić. Zniszczyliśmy stary system oligarchji i policji. Caryzm, szlachta, burżuazja — są to wszystko piramidy przez nas zniszczone... Ale emigranci są to ludzie, którzy niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli.

Cziczerin wstrzymał się od wzmianki o swoich przeciwnikach z lewicy. Jednak oni istnieją i są karani, karani bezlitośnie. Czyż istotnie Cziczerin, mający tak doskonałą pamięć, zapomniał o nich? Bywa że dyplomaci cierpią na bardzo dla nich wygodny zanik pamięci.

Torturowanie socjalistów litewskich

RYGA, 19. 10. W Mariumpolu na Litwie odbył się proces przeciw 9 socjalistom litewskim. których zeznania wymuszane były przy pomocy wyrafinowanych tortur, zadawanych prądem elektrycznym o wysokiem napięciu.

Wszystkich skazano na ciężkie więzienie. Jeden z zasądzonych, Możejko, po odczytaniu wyroku oświadczył, iż za jego głowę padnie śmiercią 10 morderców, a na upomnienie przewodniczącego odpowiedział: „Możecie mnie rozstrzelać, a po rozstrzelaniu powiesić“,

OKRADZIONO KOŚCIÓŁ.

WARSZAWA, 19. października. (A. W.) Przy pomocy podrobionego klucza nieznani sprawcy dostali się do kościoła Kanoniczek na Pl. Teatralnym i rozbili puszkę, z ofiarami, zabierając całą ich zawartość. Bandyci zrabowali również z ołtarza liczne wota.

WILLIAM JOHN.

HISTORJA MATKI.

4)

(Ciąg dalszy).

Opowiedzieli, że człowiek leżał w kuchni na podłodze, że to ona zrobiła. Potem powstał adwokat i powiedział, że jednego tylko ma świadka, a jest nim kobieta, która oskarżoną jest o mord; ale on dowiedzie, że ona jest niewinna. A potem wymienił nazwisko mamy, Teraz mama podniosła rękę, a adwokat kazał jej, żeby opowiedziała całą historję o zastrzeleniu. I mama opowiedziała tak wszystko dokładnie, jak opowiadała zawsze.

Drugi adwokat zerwał się i zapytał mamy, ile ma lat i gdzie się urodziła. Powiedziała, że ma lat 30 i urodzona jest w Chicago. A potem zadawał jej jeszcze wiele pytań o mnie, o Toma, o Elżbietkę, gdzie poznała ojca i jak długo była zamężną. Matka odpowiedziała tylko w sprawie zastrzelenia, jak gdyby to wszystko mało było ważne. Zapytał jej potem, jak długo znała Johnsona, czy znała go dobrze, i dlaczego owego dnia przyszedł do nas, czy zna jego żonę i dzieci. Ale mama wciąż powtarzała to samo, a potem jakby miała już tego dość, powiedziała:

— To już wszystko!

Po przesłuchaniu mamy powstał jakiś człowiek na sali. Matka spojrzała na niego i wróciła na swoje miejsce, jak skamieniała. Człowiek ten zbliżał się do sędziego:

— Wysoki sądzie — przemówił — czy wolno mi powiedzieć kilka słów?

Mama ujęła adwokata za ramię i szepnęła mu coś. a głos jej był zupełnie zachrypnięty:

— Nie pozwól mu pan mówić, nie pozwól mu mówić, dla Boga!

Mama wyglądała, jakby miała skonać w tej chwili. Pociągnęłam Elżbietkę za sukienkę bo chciała podleźć pod stół, ale mama nawet nie zauważyła tego.

— Któż to jest? Co pani wie o nim? — zapytał adwokat mamy równie cichutko.

— Nic nie wiem, nigdy go nie widziałam, ale nie pozwólcie mu mówić!

Sędzia zapytał obcego, kim jest. Odpowiedział, że nazywa się Robert Johnson i jest bratem Huarta Johnsona, że mama nie powiedziała wszystkiego i jeżeli tego nie zrobi, to on powie, co wie.

Adwokat szepnął coś do mamy, a potem wstał i powiedział, ze chce, by mama jeszcze raz zeznawała. Drugi adwokat zaczął coś wykrzykiwać, ale sędzia powiedział mamie, by znowu się zbliżyła

Nigdy przedtem nie myślałam o tem, czy mama jest ładna, czy nie; wiedziałam tylko, że mi się bardzo podobała. Ale gdy znalazła się przed trybunałem, wydawała mi się bardzo piękna. Miała twarz bladą, czarne włosy, zczesane od czoła a oczy błękitne, jak niebo. Była naprawdę piękniejsza, niż wszystkie kobiety, jakie widziałam.

— Pani Jugowic — rzekł adwokat mamy — żądam, abyś teraz opowiedziała dzieje swego życia.

Mama wyprostowała się, zatrzymała wzrok na obcym człowieku i rozpoczęła:

— Nie wiem, gdzie się urodziłam. — Pierwsze, co zapamiętałam sobie, to, że mnie bito okrutnie, w zakładzie sierot, za to, że pokrajałam pudełko, z którego chciałam wyciąć sobie lalkę. Nigdy już odtąd, jak długo byłam w zakładzie, nie próbowałam robić sobie lalki, ale, Boże mój, jakże pragnęłam mieć laleczkę. Życzyłam sobie mieć coś kochanego, coś, cobym do serca przycisnąć mogła, gdy wieczorem pójdę do łóżka.

— Gdy miałam szesnaście lat, oddała mnie kierowniczka zakładu na służbę do restauracji, gdzie miałam myć naczynie. Gdy opuszczałam zakład, dała mi na drogę papier z napisem: „Marta Irwing, wiek: trzy tygodnie“ i powiedziała, że to przyszpilone było do moich sukienek, gdy mnie ktoś zostawił. Jeszcze mam ten kawałek papieru.

(C. d. n.).

W obliczu powszechnego strejku w górnictwie, hutach i fabrykach metalowych w Polsce.

Wybuch strejku w kopalniach węgla, hutach i fabrykach żelaza staje się nieuniknionym, wobec uporu kapitalistów, uzależniających udzielenie robotnikom podwyżki zarobków od zezwolenia przez rząd na podwyższenie cen węgla, bez czego baroni węglowi odrzucają wszelkie żądanie podwyżki i pchają robotników przy pomocy oddanej im „Polskiej Pracy" do walki z rządem o podwyższenie kapitalistom cen na węgiel i żelazo.

Wobec takiej sytuacji, celem powzięcia dalszego stanowiska w walce o podwyżkę, odbyła się w niedzielę dn. 16 bm. w Dąbrowie-Górniczej konferencja delegatów robotniczych Związków: Górniczego i Metalowego, która po rzeczowych referatach tow. Bielnika i Angra, uchwaliła jednomyślnie przedłożoną przez tow. posła Stańczyka następującą rezolucję:

Wspólna konferencja delegatów Związków Górniczego i Metalowego stwierdza jeszcze raz z całym naciskiem, że

UZALEŻNIENIE PRZEZ PRZEMYSŁOWCÓW PODWYŻSZENIA PŁAC ROBOTNIKOM OD PODWYŻSZENIA CEN WĘGLA I ŻELAZA, JEST CELOWYM MANEWREM SKIEROWANIA WALKI ROBOTNIKÓW NIE O WŁASNĄ POPRAWĘ BYTU, LECZ W PIERSZYM RZĘDZIE O PODNIESIENIE ZYSKÓW KAPITALISTÓW.

Konferencja potępia i wyraża pogardę slugusom z „Polskiej Pracy", którzy wbrew interesom klasy robotniczej wydają odezwy i agitują wśród robotników, aby zamiast walki z kapitalistami o podwyżkę płac, walczyli z rządem o podwyżki cen węgla i żelaza dla powiększenia zysków kapitalistycznych.

Konferencja oświadcza, że póki robotnicy nie mają ustawą zagwarantowanego wpływu na administracje kopalń i fabryk oraz udziału w zyskach, nie mogą być wciągani jako strona do sporu o podwyżki cen węgla i żelaza. W tych warunkach „Polska Praca agitując, aby występować za podwyższeniem cen węgla i żelaza, staje jak zawsze na stanowisku obrony interesów kapitalistów z pominięciem interesów klasy robotniczej i chce zdjąć z właścicieli kopalń i fabryk odpowiedzialność za głodowe płace, a obarczyć tą odpowiedzialnością rząd, który nie jest ani właścicielem kopalń i fabryk, ani też nie ciągnie z nich zysków.

Jeżeliby rząd miał regulować ceny węgla i żelaza, to musiałby także w swoim zakresie z pominięciem kapitalistów ustalać wysokość płac robotniczych. W konsekwencji tego należałoby najpierw przeprowadzić wywłaszczenie kopalń i fabryk na korzyść państwa.

Wobec tego, że przemysłowcy odmawiają podwyższenia płac, uzależniając ich podwyżkę od podwyżki cen węgla i żelaza

KONFERENCJA UCHWALA PROKLAMOWANIE STREJKU WE WSZYSTKICH KOPALNIACH, HUTACH, i FABRYKACH METALOWYCH NIE O PODNIESIENIE CEN WĘGLA I ŻELAZA, LECZ O PODNIESIENIE GŁODOWYCH PŁAC ROBOTNICZYCH!

Zależne od wyników konferencji z przemysłowcami, konferencja upoważnia komisje pertraktacyjne do ustalenia terminu proklamowania strejku.

Jak widać z powyższego sytuacja w przemyśle górniczym i metalowym jest zaostrzona, i o ile nie dojdzie w sprawie powyżki płac do porozumienia — wybuch strejku przewidywany jest w najbliższych dniach.

Połowa Śląska polskiego w ręku obszarników.

Obecny Minister Reform Rolnych Staniewicz, bawiąc wiosną na Śląsku, nazwał podział ziemi na obszarze górnośląskim Województwa Śląskiego „anachronizmem struktury agrarnej czyli przestarzałością podziału ziemi. Wyraził się lapidarnie i dosadnie. Na dziesiątki tysięcy polskiej ludności górnośląskiej przypada bowiem nieco ponad 40 proc. skąpej ziemi, a na większą własność ziemską przeszło 53 procent.

19 właścicieli ziemskich — osób fizycznych i prawnych — posiada na własność blisko 41 proc. czyli przeszło 2/5 całej powierzchni terenu górnośląskiego Województwa Śląskiego, która wynosi 321'963 ha. — Właścicielami tych olbrzymich obszarów są sami Niemcy.

Dodać należy, że niektórzy niemieccy magnaci posiadają poza granicami Województwa Śląskiego na Śląsku Opolskim olbrzymie obszary ziemskie. I tak posiada koszęciński Hohenlohe tuż za granicą jeszcze 7000 ha, książę raciborski, Hohenlohe Schillingsfuerst 31,500 ha, a Thiele- Winckler 30,900 ha., a książę na Pszczynie na Śląsku niemieckim jeszcze 38.118 ha, tak, że ogółem posiada przeszło ćwierć miljona morgów.

Wśród tych niemieckich olbrzymich dóbr magnackich i obok tych majątków mieszczą się na ciasnych terenach jako oazy lub enklawy przeludnione gminy polskiej ludności, które nie mogą rozszerzać się kosztem olbrzymich obszarów magnackich, gdyż dobra te jako fideikomisy (majątki rodzinne) nie odstępują ani piędzi ziemi na powiększenie karłowatych gospodarstw ludu polskiego, ani na budowiska dla robotników, ba — niektóre fideikomisy mają nawet przepis w statutach, że obszary majątków rodzinnych należy jeszcze powiększać, co się też działo aż do ostatnich czasów.

Fakt powyższych wywodów jest taki, że 19 niemieckich właścicieli ziemskich w górnośląskiej części Województwa Śląskiego niepodzielnie dzierży prawie tyle ziemi naszej, ile posiada ogółem cała nasza polska ludność wiejska w tej dzielnicy polskiej.

—:::—

Pożyczki w różnych krajach.

Przed wojną pożyczki zagraniczne jak i wewnętrzne nie przekraczały 4 procent oprocentowania. Zapotrzebowanie było mniejsze, podaż większa, stąd łatwiejsez warunki.

Obecnie wskutek konjunktury politycznej jak i olbrzymiego zapotrzebowania krajów, które stoczyły lub przegrały wojnę zmieniła się sytuacja. Obecnie kapitał stawia twarde warunki, którym się poddają poszczególne państwa.

I tak:

Wielka pożyczka sanacyjna dla Niemiec (Dawesa) wydana została po kursie emisyjnym 92, wykupu — 105, z oprocentowaniem formalnem na 7 proc., faktycznem — 8.17. Pożyczka dla Czechosłowacji w roku 1925 uzyskała kurs emisyjny 98, wykupu — 105, oprocentowanie — 7 i pół. W tym samym roku pożyczka dla Jugosławji miała następujące warunki: kurs emisyjny 95 i pół, wykupu — 110 po 15 latach i 100 po latach 30. W roku 1926 Bawarja otrzymała pożyczkę po kursie emisyjnym 92 i 3/4, a wykupu — 100 z oprocentowaniem na 6 i pół proc. Prusy w tym samym roku uzyskały pożyczkę po kursie lepszym 95 emisyjnym i 100 wykupu przy takiem samem oprocentowaniu. Jeszcze lepsze warunki uzyskały miejskie zakłady elektryczne Berlina, gdyż po kursie emisyjnym 98, przy tych samych warunkach wykupu i oprocentowania.

W roku bieżącym poszczególne państwa, gminy i instytucje niemieckie otrzymały przeszło 200 miljonów dolarów pożyczek zagranicznych z oprocentowaniem 7.10, najwyższem i 6.40 — najniższem. W jednym tylko miesiącu wrześniu otrzymały Niemcy 7 pożyczek na 6 i 6 i pół proc. po kursie emisyjnym: 93, 94, 95, 96, dwie po 96 i pół, dwie po 98 i3/4 i dwie po 98. Poza tem Deutsche Bank otrzymał 25 miljonów dolarów na lat 5 na wyjątkowo dogodnych warunkach, bo po kursie prawie al pari (99 i pół) i na 6 proc.

Kurs emisyjny pożyczki polskiej wynosi 92, oprocentowanie formalne 7 proc., faktyczne 8.75, kurs wykupu po 20 latach — 103.

Na marginesie.

Uczta na ruinach.

Ambasador francuski w Polsce p. Laroche przybył przed kilku dniami do Małopolski, by zapoznać się z ośrodkami przemysłu naftowego, w których pracuje kapitał francuski.

W tym celu p. Laroche zwiedził Borysławskie zagłębie naftowe, skąd udał się do Lwowa, przebywając tu w otoczeniu pp. hr. Potockiego, Badeniego i in.

I w Borysławiu i we Lwowie nie obeszło się, jak zwykle, bez sutych libacyj i przyjęć. Takie już panuje w świecie współczesnym prawo. Ludzi wysoko postawionych przyjmuje się nietylko przysłowiowym chlebem i solą. Chleb zastępują tu bogato zastawione stoły, sól — drogocenne, musujące trunki.

Nie chcemy być złośliwi, jakkolwiek prosi się aż do napisania na ten temat satyry.

Pomijając już to, iż p. Laroche poprzez pryzmat hr. Potockich i Badenich stosunków tutejszych nie poznał — wątpimy, czy poprzez huczne biesiady w Borysławiu zapoznał się z celem swojej podróży i poznaniem przemysłu naftowego i miejscowości, w których przemysł ten się rozwinął. Śmiemy w to wątpić!

Zwiedzenie kilku szybów i huczna uczta nie zapoznały napewno p. ambasadora z ośrodkami przemysłu naftowego.

A szkoda! Wielka szkoda! Jest bowiem w Borysławiu co widzieć, jest czemu przypatrzyć się. Borysław w przeważnej części rządzony jest obecnie przez kapitał francuski.

Gospodarka tego kapitału jest fatalna. Od szeregu lat francuscy kapitaliści naftowi tuczą się kosztem krwi i znoju ludu borysławskiego, który żyje jakby wyjęty z pod prawa w najstraszniejszych pod każdym względem warunkach, wołających o pomstę.

Tej olbrzymiej nędzy robotnika naftowego, nędzy, stanowiącej świadectwo hańby kapitału francuskiego p. Laroche nie widział.

P. Laroche, będąc w Borysławiu, Borysławia nie widział. Trzeba mieć oczy, by patrzeć, trzeba mieć wolę, by widzieć, serce, by odczuć, zrozumieć.

Nie ulega wątpliwości, iż przypatrzenie się chociażby powierzchowne tej miejscowości byłoby odjęło apetyt i zepsuło humor p. ambasadora.

P. Laroche zwiedził Borysław w kilka tygodni po jego zniszczeniu przez powódź, która pozbawiła wiele rodzin dachu nad głową i zniszczyła dobytek ludzki.

Powódź ta odsłoniła w całości nędzę Borysławia. A mimoto p. ambasador poza zwiedzeniem zniszczonych przez powódź miejsc — nic nie uczynił w kierunku przyjścia chociażby z minimalną pomocą zbiedzonym ofiarom powodzi, mimo, iż większość ludu borysławskiego żyje w ciężkiem jarzmie franc. kapitału.

Kapitał franc. uważa, iż jest dość humanitarnym i filantropijnym już chociażby z tego względu, iż daje zatrudnienie robotnikom borysławskim...

Taka jest zresztą moralność kapitału wogóle: wykorzystuje proletarjat do ostatniej kropli krwi, a gdy potrzeba — to nie otrze ani jednej łzy chociażby nawet dla okazania cienia pozoru humanitarności.

To co zrobił p. Laroche i goszczący go rekini naftowi było już grubym nietaktem i drwinami z doli i nędzy robotnika borysławskiego.

To nie jest w porządku, panowie. Nie biesiaduje się, ani ucztuje wśród świeżych ruin miasta oraz nędzy i głodu tysięcy ludzi.

Tak przynajmniej każe zachowywać się zwyczajny takt, którego przecież Francuzi są zażartymi szermierzami.

Pierwsze posiedzenie kadłubowej Rady przybocznej.

Fizjognomja sali ratusza lwowskiego była wczoraj zupełnie zmieniona. Inni, nowi przeważnie ludzie zajęli część krzeseł radzieckich od pozostałych krzeseł wiało pustką i chłodem. Nastrój niepewności i jakby pewnego zażenowania potęgowała wśród członków Rady przybocznej jeszcze wiadomość, że delegaci PPS zgłoszą wniosek o odroczenie tego pierwszego posiedzenia.

Fotel prezydjalny po prezydencie Neumanie zajął powołany na komisarza rządowego p. Strzelecki, człowiek młody, o energicznych, stanowczych rysach, zdaje się, nieźle już orjentujący się w sprawach miasta.

Boczną część sali zajęli gremjalnie naczelnicy wydziałów, dyrektorowie zakładów miejskich, dyrektor miejskiej Izby obrach. i t. d. Na obu galerjach przeważnie urzędnicy magistraccy.

Posiedzenie to było zwołane niepotrzebnie. Porządek dzienny obejmował wybór wielu komisji. Tymczasem Rada przyboczna będzie w najbliższych dniach znacznie powiększona, wobec czego wyborów nie można było dokonać. Odbiło się to fatalnie na przebiegu obrad. Miało się wrażenie rzeczy nieprzygotowanej i nieprzemyślanej.

Komisarz Strzelecki, zagajając posiedzenie, wypowiedział na wstępie pogląd, że komisarz rządowy i Rada przyboczna, to zjawisko wysoce nienormalne w życiu samorządu, zjawisko świadczące, że coś chroma, coś niedomaga. Pierwsze posiedzenie Rady przybocznej nie może więc być tu powodem do nastrojów radosnych i przemówień uroczystych. Na uroczyste posiedzenie — mówił p. Strzelecki dalej — przyjdzie czas wtedy, kiedy w ratuszu zjawią się prawdziwi wybrańcy ogółu ludności jako powołani przez nich gospodarze miasta — wtedy, kiedy miasto stołeczne Lwów będzie miało taką reprezentację, jakiej dotąd wogóle nigdy nie miało.

Następnie podkreślił p. Strzelecki, że z chwilą zjawienia się członków Rady przybocznej w ratuszu, posiadającej szerokie kompetencje, zaczyna się nowy okres i skończył się dla niego okres nieograniczonej odpowiedzialności.

Po tem powitaniu zabrał

GŁOS IMIENIEM P. P. S.

tow. poseł Hausner, składając po krótkiem uzasadnieniu następujące

OŚWIADCZENIE:

Zdecydowaliśmy się wziąć udział w imieniu klasy robotniczej miasta Lwowa, w pracach Rady przybocznej na warunkach ściśle określonych i podanych do wiadomości Pana Wojewody.

Z żądań naszych spełniono część odnoszącą się do jej kompetencji, na podstawie której zwołano dzisiejsze posiedzenie; nie spełniono jednak bardzo ważnego dla nas warunku odnośnie do podniesienia liczebności członków Rady i odpowiedniego zastępstwa w niej przedstawicieli klasy robotniczej.

Wobec tego prosimy o odroczenie zebrań Rady do czasu spełnienia wszystkich przez nas postawionych żądań.

Z kolei imieniem sjonistów złożył Dr. Szmorak deklarację, w której domaga się rozszerzenia przedstawicielstwa dla żydów, a w związku z tem odroczenia posiedzenia aż do uzupełnienia Rady przybocznej.

Dr. Wasser imieniem żydów-Polaków zastrzegł się, że reprezentant sjonistów nie ma prawa przemawiania imieniem ogółu żydostwa, bo nie wszyscy żydzi są sjonistami.

Jedyny reprezentant Ukraińców w Radzie przybocznej p. Decykiewicz domagał się, aby język ukraiński był dopuszczony do obrad, pozatem podkreślił, że Ukraińcy również nie otrzymali odpowiedniej ilości mandatów, co zdaniem mówcy może być uzupełnione bez konieczności odraczania posiedzenia.

Po tych oświadczeniach komisarz Strzelecki wyjaśnił, że nie sprzeciwiałby się odroczeniu posiedzenia, gdyby nie chodziło o dwie sprawy, nie cierpiące zwłoki, a mianowicie o wysłanie delegatów miasta do Poznania na zjazd Związku miast, który odbędzie się w piątek i o udział reprezentantów gminy w walnem zgromadzeniu spółki Domów składowych, w której gmina uczestniczy.

Celem naradzenia się delegatów w tych sprawach kom. Strzelecki na wniosek prof. Stefki zarządził krótką przerwę.

Po przerwie prof. Stefko oświadczył imieniem bliskiego mu grona członków rady, że zgadzają się na wniosek PPS. odroczenia obrad, z tem jednak, aby pilne sprawy zaraz załatwić.

P. komisarz poddał następnie pod głosowanie wniosek tow. Hausnera o bezwzględne odroczenie obrad. Wniosek ten nie uzyskał większości, wobec czego wyszli z sali reprezentanci PPS. i sjoniści.

Zdekompletowana Rada przyboczna uchwaliła wysłać do Poznania delegację, złożoną z kom. Strzeleckiego, jego zastępcy prof. Matakiewicza, prof. Zakrzewskiego, Litwinowicza, Pamera i ks. Szydelskiego, ponadto trzech urzędników magistratu.

Na walne zgromadzenie sp. akc. Domów składowych desygnowano kom. Strzeleckiego wzgl. jego zastępcę, oraz p. Buszka i Tęczarowskiego.

Na tem zakończyło się to pierwsze posiedzenie Rady przybocznej miasta Lwowa.

Pierwszy występ zakończył się secesją. Niedobry znak.

—:::—

Proces przeciw zabójcy Petlury.

Szwarzbard był dwukrotnie karany za kradzież z włamaniem.

PARYŻ. 19. października. (Pat.) Proces o zabójstwo atamana Petlury rozpoczął się tu wczoraj przed sądem przysięgłych w sali wypełnionej do ostatniego miejsca, zwłaszcza przez dziennikarzy, którzy przybyli z całego świata, między innymi przybyli korespondenci pism charbińskich, chińskich, amerykańskich i australijskich.

Rozprawie przewodniczy prezes Flori, oskarża prokurator Reynaud, bronią oskarżonego adwokaci Torres, Truc, Joly, Weil, Coadchaux. Powództwo cywilne wnoszą adwokaci Campinchy, Monnerville, i Poznański z Warszawy.

Po złożeniu przysięgi nastąpiło odczytanie aktu oskarżenia, który po streszczeniu historji powstania niepodległego państwa ukraińskiego uznanego przez Anglję i Francję, przedstawia Petlurę jako bohatera sprawy ukraińskiej, zmuszonego po krwawych walkach zakończonych zwycięstwem sowietów szukać schronienia najpierw w Polsce a później od października 1924 we Francji, gdzie 25. maja 1926 r. padł z ręki Schwarzbarda.

Oskarżenie nie wierzy oświadczeniom zabójcy, że działał sam w celu wywarcia na osobie Petlury zemsty za pogromy i okrucieństwa popełnione na ludności żydowskiej na Ukrainie. Istnieją poszlaki, że Szwarzbard

MIAŁ WSPÓLNIKÓW.

W kwestji pogromu śledztwo nie potwierdza oskarżenia przeciw Petlurze, co do którego stwierdzono, że był zasadniczym przeciwnikiem pogromów i czynił wszystko, aby im zapobiec. Pogromy przypisuje żołdactwu wracającemu z boju,. Wśród tego żołdactwa, które wycinało zarówno ludność żydowską jak i chrześcijańską nie było zresztą Ukraińców. Jeżeli czynu karygodnego dopuścili się Petlurowcy, to hetman

NIE MOŻE ZA NICH ODPOWIADAĆ.

Akt oskarżenia odrzuca stanowczo możliwość odpowiedzialności Petlury, przyczem podkreśla energję, z jaką

WALCZYŁ ON Z POGROMAMI.

i udzielił ludności żydowskiej szerokiej autonomji łącznie z podsekretarzem stanu dla spraw żydowskich.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, nastąpiło zbadanie oskarżonego. Niektóre odpowiedzi Szwarzbarda wywołują ożywioną polemikę między obroną a przedstawicielem powództwa. Walka dochodzi do najwyższego napięcia w chwili, gdy adwokat Campinchy stwierdza, że Szwarzbard został dwukrotnie osądzony w Austrji i na Węgrzech za kradzież z włamaniem. Oskarżony daje odpowiedź wymijającą, która wywołuje

ŚMIECH PUBLICZNOŚCI.

Przyparty do muru przez powodów cywilnych traci pewność siebie. Obrońca jego stara się poprawić wrażenie, lecz mu się to nie udaje. Przewodniczący po stwierdzeniu nowego kłamstwa Szwarzbarda w danych przez niego wyjaśnieniach o podróży do Rosji w r. 1917, gdzie jak się okazuje szerzył na statku francuskim

PROPAGANDĘ BOLSZEWICKĄ

ogłasza przerwę do dnia dzisiejszego.

Strejk górników w Niemczech zaostrzył się.

BERLIN, 19. 10. (AW). Strejk w środkowo-niemieckich kopalniach węgla brunatnego zaostrzył się dalej. Porzucono pracę całkowicie nawet w tych kopalniach, w których jeszcze wczoraj częściowo pracowano. Największe obawy wywołuje fakt, że wskutek znacznego ograniczenia pracy kopalnie nie będą mogły dostarczyć węgla dla centralnej elektrowni w Berlinie, wobec czego w razie przedłużenia się strejku może grozić Berlinowi brak prądu. Słynna fabryka azotowa Leunawerke stoi wobec groźby zamknięcia z powodu małych zapasów węgla.

—:::—

PROTESTACYJNY STREJK GÓRNIKÓW PRZECIW SZYKANOM.

KATOWICE. 19. października. (A. W.) Dwie kopalnie Rybińskiego Gwarectwa Węglowego i Gwarectwa Charlotte przystąpiły w dniu dzisiejszym do 24 godzinnego strejku protestacyjnego przeciwko szykanom uprawianym przez urzędników niemieckich, a w szczególności przez dyrektora Kobera. Strejkuje około 6.000 górników. Przebieg strejku jest spokojny.

—:::—

Ofiary dekretu prasowego.

WARSZAWA. 19. października. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbyło się tu kilka rozpraw prasowych na podstawie dekretu prasowego. M. in. Sąd okręgowy skazał na rok ciężkiego więzienia Tadeusza Wieniawę Długoszewskiego, za artykuł p. t.: „Święto pracujących" i wiersz „Chrystus zmartwychwstał", umieszczone w tygodniku „Polska Wolność".

Ponadto przed sądem powyższym odbyło się z rzędu 8 rozpraw przeciw redaktorowi odpow. „Dwugroszówki" za artykuły w związku z zaginięciem gen. Zagórskiego. W wyniku tych rozpraw redaktor „Dwugroszówki" został pięć razy skazany po miesiącu więzienia z zamianą na grzywnę.

—:::—

DOWGALEWSKI UZNANY NASTĘPCĄ RAKOWSKIEGO.

PARYŻ. 19. października. (Pat.) Dzienniki donoszą, że rada ministrów postanowiła udzielić agrement na nominację Dowgalewskiego na stanowisko ambasadora sowieckiego w Paryżu. O postanowieniu tem Briand zawiadomił niezwłocznie ambasadora Herbetta.

—:::—

Przegląd prasy.

Pożyczka kosztem części naszej samodzielności. — „Wytyczne" endecji. Brednie Kurjerka krakowskiego.

Pożyczka amerykańska wywołała w Polsce istną powódź artykułów, uwag i spostrzeżeń. Nic zresztą dziwnego: jest to bowiem doniosłej wagi aktem dla Polski.

Prasa polska rozmaicie ustosunkowała się wobec pożyczki względnie warunków, na jakich ona została Polsce udzielona. Zasadniczo dwie opinje panują w tej sprawie. Jedni uważają warunki pożyczki za bardzo wysokie, drudzy twierdzą, iż pożyczka ta jest dużym sukcesem rządu. Podczas gdy jedni uważają, iż przez otrzymanie pożyczki amerykańskiej wzmocniła się międzynarodowa pozycja Polski, drudzy uważają pożyczkę li tylko za dobry interes dla Ameryki.

PPS. stoi na stanowisku, iż pożyczka była konieczna, ma jednak poważne natury zastrzeżenia co do warunków pożyczki, a specjalnie co do jej jednego punktu, dotyczącego nadzoru nad zużytkowaniem pożyczki, a oddającego Polskę pod kuratelę kapitału amerykańskiego.

Wczoraj przytoczyliśmy już w tej sprawie głos tow. pos. Liebermana.

Jak wiadomo i Austrja otrzymała pożyczkę zagran., a w miejsce doradcy czy eksperta wyznaczono jej komisarza finansowego.

„Robotnik" w związku z tem pisze:

„Jeżeli porównać sytuację polską z austrjacką, to pozornie my mamy tylko doradcę, a oni komisarza — prestiż uratowany. W rzeczywistości sprawa wzięła dla nas obrót bardziej nawet — upokarzający. W Wiedniu zasiada komisarz, bądź co bądź, z ramienia Ligi Narodów, zespołu mocarstw, w Warszawie zaś będzie się rozporządzał reprezentant nie zespołu państw, nawet nie jednego państwa, lecz — nowojorskiej giełdy.

Pożyczka zagraniczna była Polsce potrzebna jest to aksjomat, nie wymagający dyskusji. — Stwierdzić jednak trzeba, że ze wszystkich pożyczek, za tę ostatnią zapłaciliśmy najdrożej, bo częścią naszej samodzielności.

*

Dnia 16. bm. Rada Naczelna Związku Lud. Narod. uchwaliła „wytyczne" dla swego obozu. „Wytyczne" te, to zlepek różnego rodzaju frazesów „narodowych", utrzymanych w duchu skrajnie nacjonalistycznym:

O „wytycznych" tych pisze „Robotnik":

„Tam, gdzie to dogadza interesom endecji, powołuje się ona na Konstytucję i „broni jej", w przeciwnym razie milczkiem przechodzi nad nią do porządku dziennego".

„Dla świata pracy endecja ma podarunek w postaci zakazu strejku w urzędach publicznych i zakładach użyteczności publicznej i przymusowego arbitrażu dla wszystkich robotników i pracowników, co w praktyce wychodzi również na zakaz strejku".

„Wytyczne" te kończą się — jak zwykle — atakami na żydów, masonów i komunistów.

*

„Ilustr. Kurjer Codzienny" przynosi z Warszawy wiadomość, iż rząd udzielił powiatowym i gminnym kasom oszczędności na terenie województwa stanisławowskiego, tarnopolskiego i częściowo lwowskiego, kredytu 2 miljonów zł. na zasilenie funduszów kas, wzgl. utworzenia kas oszczędności w tych miejscowościach, które ich dotychczas nie posiadają.

Wiadomość tę Kurjerek zaopatruje komentarzem, którego powstydziłby się najczarniejszy reakcjonista polski:

„Obawiamy się, że kredyty udzielone przez rząd na założenie kas oszczędności we wschodnich województwach wpłyną na zasilenie tych małych gmin, gdzie wyszły przy ostatnich wyborach rady o ukraińskiej większości. We wszystkich bowiem radach gminnych, w których Polacy mają większość, już dawno istnieją kasy oszczędności, które powstały bez pomocy rządu, jedynie z funduszów obywateli i doskonale prosperują.

Zasilanie funduszami państwowymi poczynań ukraińskich jest o tyle ryzykowne, że nie wiadomo,, na jakie cele owe fundusze będą użyte".

„Kurjerek" dostaje już pomieszania zmysłów. Pismo to pisząc, iż pieniądze przeznaczone dla tworzenia kas oszczędności — twierdzi, iż rząd popiera robotę antypaństwową. My jesteśmy odmiennego zdania, twierdzimy bowiem, iż artykuły „Kurjerka" w powyższym rodzaju są właśnie antypaństwowe i godzą w dobro i interes państwa.

—:::—

Uczczenie pamięci kuratora śp. St. Sobińskiego.

Zwłoki tragicznie Zmarłego spoczywały w prowizorycznym grobie. To też staraniem pracowników Kuratorjum i Rad szkolnych okręgu lwowskiego został zbudowany opodal prowizorycznego grobu trwały grobowiec, do którego wczoraj, jako w rocznicę tragicznego zgonu ś. p. Sobińskiego, przeniesiono zwłoki na wieczny spoczynek. Na miejscu byli obecni reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, liczne organizacje wraz ze sztandarami wśród nich delegacja kolejarzy, młodzież ze wszystkich szkół lwowskich i liczna publiczność. Przy grobowcu trzymała straż młodzież szkolna i żołnierze.

Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, orkiestra wychowanków bursy im. Piramowicza odegrała marsz żałobny, zaś chór uczniów seminarjum naucz. odśpiewał żałobne pieśni. Na życzenie rodziny ś. p. Sobińskiego nikt nie przemawiał. W milczeniu złożono na płycie grobowca wieńce od pracowników Kuratorjum i od Komitetu uczczenia pamięci ś. p. Sobińskiego.

Z sali sądowej.

POLUJĄC NA DZIKI, CHCIAŁ ZASTRZELIĆ GAJOWEGO I POLICJANTA.

W lasach należących do Hołynia, obok Radruża, co nocy było słychać strzały kłusowników, którzy polowali na dziki. Właściciel majątku dr. Wojakiewicz zarządził w nocy na 9. września b. r. zasadzkę na szkodników, w której sam wziął udział wraz z rządcą Wł. Pączkiem, gajowym Hnatem Tytlą, i z dwoma policjantami.

Podczas patrolowania dr. Wojakiewicz, natknął się na dwóch miejscowych parobków, z których jeden zmierzył z dubeltówki do gajowego. Strzelba na szczęście nie wypaliła co ocaliło życie Tytli. Kłusownicy uciekając, wpadli na posterunkowych, przyczem jeden z kłusowników zmierzył się do komendanta posterunku Błaszczaka. W tej chwili pies policjanta chwycił kłusownika za rękę i uniemożliwił mu oddanie strzału. Osobnika tego przytrzymano, kolega zaś jego zdołał zbiedz. Aresztowanym był 19- letni Dońko Stecyszyn, który stanął wczoraj przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim. Po przeprowadzonej rozprawie został on zasądzony na 5 miesięcy więzienia. Po uwzględnieniu okoliczności iż nie był jeszcze karany, wykonanie kary odroczono na przeciąg kilku lat. Skazanego bronił dr. Roller.

KLUCZEM SKŁADANYM ZASŁUŻYŁ NA 14 DNI ARESZTU.

Jan Łukaszewski, majster kominiarski, prowadził do spółki przedsiębiorstwo z wdową Karoliną Smolową. Zięć jej Antoni Kraus po śmierci teściowej upominał się Łukaszewskiego o zwrot pobranych pieniędzy od dyrekcji kolejowej, za roboty kominiarskie, które należały się jego żonie Jadwidze, jako spadek po matce. Łukaszewski w niegrzeczny sposób odmówił wydania pieniędzy.

W godz. później Krausowa spotkała się na ulicy z Łukaczewskim i ponownie zażądała od niego wydania gotówki. Ten w ordynarny sposób odesłał ją po schedę na cmentarz Janowski, polecił się pocałować w nieodpowiednie miejsce, w końcu wyjął z kieszeni rewolwer, który skierował do piersi Krausowej. Na krzyk spostponowanej nadbiegli przechodnie, wobec tego Łukaszewski, zrejterował i ulotnił się. Po paru godzinach zorjentował się jednak iż w niewłaściwy sposób postąpił. To też na drugi dzień odesłał pocztą pieniądze Krausom, sądząc, iż zajście to zostało zlikwidowane.

Krausowa była jednak innego zdania i oskarżyła Łukaszewskiego w sądzie o usiłowane zabójstwo i t. d.

Wczoraj stanął oskarżony przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim, przyczem bronił się tem, iż groził Krausowej składanym kluczem, a nie rewolwerem.

Ustawa kwalifikuje winę w podobnych wypadkach niezależnie od przedmiotów, którymi atakowano napadniętych, lecz tylko od skutków, jakie wywołały pogróżki. Krausowa zeznała na rozprawie, że groźba Łukaszewskiego, nabawiła ją strachu. Wobec tego sędzia skazał oskarżonego na 14 dni aresztu.

—:::—

Strejk demonstracyjny bankowców w Warszawie.

WARSZAWA. 19. października. (A. W.) Dziś przeprowadzono tu jednodniowy strejk demonstracyjny urzędników banków warszawskich celem poparcia strejkujących od 5 tygodni urzędników Banku Dyskontowego. O godz. 10. w sali Tow. Higienicznego odbył się wiec, na którym przemawiało kilku mówców, poddając krytyce działalność dyrekcji Banku Dyskont.

Po wiecu uczestnicy zebrania w sile 1 i pół tysiąca osób udali się pod gmach Prezydjum Rady Min. ze sztandarem Związku i licznymi transparentami. P. wicepremier Bartel oświadczył delegacji, że odbył już w sprawie strejku konferencję z przedstawicielami dyrekcji Banku Dyskontowego i polecił sprawę zatargu między urzędnikami i dyrekcją tej instytucji załatwić p. Min. Pracy.

Znowu „skandal dynastyczny" wśród Hohenzollernów.

Siostra Wilhelma poślubia tancerza kawiarnianego.

Monarchiczną i dynastyczną ideję w Niemczech znowu spotkał cios tem dotkliwszy, że zabijający śmiesznością, graniczący ze skandalem. Oto sędziwa — bo 62-letnia siostra exkaizera Wilhelma poślubia w najbliższych tygodniach 23 letniego Rosjanina. Aleksandra Zoubkowa, indywiduum o mętnej przeszłości, o którem pisma podają sensacyjne szczegóły. Osobnik ten pojawił się w marcu br. na bruku berlińskim, opowiadając o sobie, że był oficerem białogwardzistów, a następnie tancerzem po lokalach rozrywkowych w Paryżu, Wiedniu i na Riwierze. W Berlinie fortuna nie sprzyjała mu, próbował tedy szczęścia przy zielonym stoliku w klubach najgorszej kategorji, nie stać go bowiem było na uczęszczanie do luksusowych lokalów.

Po jakimś czasie znikł, lecz niebawem pojawił się znowu, ubrany elegancko i obficie zaopatrzony w pieniądze. Zdziwionym tą metamorfozą przyjaciołom opowiedział, że wszystko to otrzymał od księżnej Wiktorji von Schaumburg Lippe, z którą niedawno się poznał. Wmieszała się w to policja, podejrzewając jakąś nieczystą sprawę, jednak historja okazała się prawdziwą i Zoubkowa wypuszczono na wolność.

I stanie się rzecz okropna z punktu widzenia wszystkich „pomazańców bożych". i ich zwolenników; rozkochana w przystojnym wagabundzie staruszka, niebacząc na dyshonor, jaki ściąga na swą „dostojną" rodzinę, poślubi kawiarnianego tancerza, którego mogłaby być babką.

Na psy, jak widać schodzą królowie i ideje monarchiczne..

—:::—

Uczczenie pamięci bojownika proletarjatu polskiego.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie uroczysty obchód ku czci Borucha Szulmana, młodego robotnika żydowskiego, członka organizacji bojowej PPS., który w dn. 14 maja 1906 rzucił bombę na Konstantinowa i sam zginął od bagnetów rosyjskich. Konstantinow, pomocnik komisarza policji VIII okręgu w Warszawie, był katem klasy robotniczej, znienawidzonym przez lud warszawski. Huk bomby było słychać w całej Warszawie, a siła jej wybuchu była tak wielka, że części ciała Konstantinowa znaleziono na dachu czteropiętrowej kamienicy na rogu Marszałkowskiej i Moniuszki.

Uroczystość niedzielna, zainicjowana przez Stowarzyszenie b. więźniów politycznych, rozpoczęła się pochodem na cmentarz żydowski. Pochód kroczył przy dźwiękach dwóch orkiestr, a powiewało nad nim 12 sztandarów. Na cmentarzu zabrał głos tow. poseł Arciszewski, który w imieniu Stow. b. więźniów politycznych dokonał aktu odsłonięcia tablicy, nad którą na znak hołdu pochyliły się sztandary.

W przemówieniu swojem tow. Arciszewski odtworzył obraz zamachu na Konstantinowa. Zamachu dokonał tow. Baruch Szulman wraz z czterema innymi towarzyszami z żydowskiej organizacji PPS. Nazwiska ich nie są znane... W gorących słowach uczcił mówca bohaterską śmierć Szulmana, który zginął dla sprawy robotniczej.

Następnie przemawiało jeszcze wiele mówców składając hołd pamięci poległego bojownika polskiej klasy pracującej.

—:::—

Pomoc materjalna strejkującym bankowcom.

Zjazd Delegatów Okręgowego Związku Pracowników Kas Chorych we Lwowie obejmującego pracowników 57 Kas na terenie Województwa lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego, uchwalił w dniu 16. b. m. przez aklamację wyrazić strejkującym urzędnikom Banku Dyskontowego pełną sympatję i pośpieszyć im z pomocą materjalną w drodze doraźnej akcji zbiórkowej oraz ewentualnego opodatkowania się z dniem 1. listopada b. r. do 3 proc. poborów.

Opodatkowanie takie swych członków uchwalił już przedtem miejscowy Oddział lwowski, na Walnem Zgromadzeniu w dniu 14. b. m. asygnując równocześnie dla strejkujących jako pomoc doraźną kwotę zł. 400.

Akcja pomocy materjalnej ze strony związków zrzeszonych w Radzie Okręgowej Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych we Lwowie jest w pełnym toku.

—:::—

„Dzień Młodzieży".

DROHOBYCZ.

Obchód rozpoczął się o godz. 7-mej rano odegraniem przez muzykę „Polminu" pobudki na ulicach miasta. O godz. 10-tej odbyło się zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Franciszka Kolarza, na którem referowali z ramienia Tow. Uniwer. Robotniczego tow. Klimek, z ramienia Organizacji Młodzieży tow. Dziurzyński ze Lwowa. Przedłożoną przez tow. Kolarza rezolucję uchwalono jednomyślnie.

Popołudniu odbyła się na Polminie, urządzona przez Sekcję Organizacji Kobiet PPS., zabawa dla Młodzieży, a wieczorem o godz. 7-mej uroczysta Akademja, zorganizowana również przez Sekcję Kobiet.

Przemówienie na Akademji wygłosił tow. Dziurzyński, poczem odbyły się popisy chóru i orkiestry mandolinowej młodzieży zorganizowanej na Polminie. Akademja została zakończoną odegraniem przez Kółko amatorskie, istniejące przy Sekcji Kobiet, okolicznościowej sztuczki.

Po Akademji odbyła się zabawa taneczna zorganizowana przez Sekcję Kobiet w Polminie.

Dzień Młodzieży Robotniczej pozostawił wśród uczestników niezatarte wspomnienie i był podnietą do dalszej energicznej pracy nad tworzeniem Organizacji Młodzieży, która ma być kadrami P. P. S.

Omawiając przebieg obchodu dnia Młodzieży Robotniczej, oraz pracę tut. Organizacji Kobiet z serdecznem bólem wspomnieć trzeba, że tut. Sekcja Kobiet P. P. S. poniosła dotkliwą stratę przez śmierć jednej ze swych członkiń, tow. Zofji Koppowej, która zmarła właśnie w „Dzień Młodzieży Robotniczej". Cześć jej pamięci!

Propaganda jedwabnictwa wśród kolejarzy.

Ministerstwo Komunikacji obecnie podjęło na wielką skalę akcję propagandy hodowli jedwabników wśród pracowników kolejowych. Jak wiadomo, poczwarki jedwabnicze karmią się liściem morwowym. Pierwszym więc etapem propagandy jedwabnictwa na kolejach będzie zakładanie kolejowych szkółek drzew morwowych. Prace w tym kierunku już zostały rozpoczęte.

Drzewa morwowe mogą być sadzone oczywiście tylko w tych okolicach, które posiadają odpowiednie warunki klimatyczne, a więc przedewszystkiem równomierną średnią temperaturę w ciągu całego roku.

Z biegiem czasu duża ilość linji kolejowych w Polsce wysadzona będzie drzewami morwowemi, które poza gospodarką jedwabniczą spełniać będą również funkcję żywopłotów, chroniących tor kolejowy w zimie przed zaspami śnieżnemi i odgraniczających teren kolejowy od terenu prywatnego.

Racjonalna gospodarka jedwabnicza wymaga odpowiedniego wyszkolenia personalu kolejowego w tym kierunku, a więc przedewszystkiem personalu drogowego, który zajmować się będzie jedwabnictwem. Kursy jedwabnicze dla funkcjonarjuszy kolejowych zorganizowane będą w poszczególnych dyrekcjach.

Czy lekarzowi wolno kłamać wobec chorego.

Na pytanie to odpowiada znany amerykański lekarz dr. Józef Collius, podnosząc, że doktor w przeważnej ilości wypadków zobowiązany jest mówić prawdę i że właśnie niepotrzebne ukrywanie stanu faktycznego — wywołuje u pacjentów nieufność do stanu lekarskiego. Nie wolno mu budzić nieuzasadnionych nadziei, że zdoła doprowadzić do zupełnego wyleczenia, jeżeli wypadek jest nieuleczalny albo o wątpliwym wyniku.

„Ale są kłamstwa — mówi Collius — które stają się korzystne dla chorego i są niezbędne w interesie leczenia. Musi się milczeć, jeżeli można przez kłamstwo zapewnić skazanemu na śmierć jeszcze kilka spokojnych miesięcy, jeżeli można utrzymać go przy życiu i przy owocnej pracy przez pewien czas. Pewien wielki przemysłowiec, który chorował na raka, poddał się operacji, poczem zastosowano kurację radjową. Czując się nieco lepiej, pragnął podjąć swoją działalność, aby utrzymać rozwój przedsiębiorstwa i zabezpieczyć byt rodziny. Pozwoliłem mu pracować, zamilczawszy, że choroba jego jest nieuleczalna. Dzięki temu mógł pracować jeszcze przez rok na korzyść swej rodziny i funkcjonarjuszy; dopiero w ostatnich tygodniach dowiedział się o charakterze swej choroby — i to moje kłamstwo uratowało go od rozpaczy, któraby sparaliżowała jego działalność. Lekarz, odkrywając u chorego niebezpieczną chorobę w jej zawiązkach, również nie potrzebuje mówić prawdy, jeśli się spodziewa, że zdoła pacjenta uleczyć, nie powinien również przedwcześnie niepokoić alarmującą wiadomością rodziny. Jest zbędnem okrucieństwem dzielić się z rodziną pacjenta smutnemi wątpliwościami, jakie lekarz żywi. Czasem oczywiście musi się najbliższym powiedzieć prawdę, jeśli chodzi o ukrycie przy ich pomocy rzeczywistego stanu przed chorym.

W każdym razie — kończy Collius — jest jednem z najcięższych i najważniejszych zadań lekarza zawsze głęboko zastanowić się, czy i o ile może powiedzieć prawdę.

—:::—

Z Teatru Małego.

„Ładna historja",

komedja w 3 aktach Caillaveta i Flersa.

I ładna i zgrabnie napisana i ujmująca subtelnym wdziękiem, z jakim francuscy autorzy umieją mówić na temat miłości — wszystko to stare, konwencjonalne frazesy, które doczepia się do dobrze zrobionej komedji. Bez żenady powtarzam je tutaj, bo i niniejsza komedjo-farsa jest już dobrze staro — ma swoich kilkadziesiąt lat — a że każą nam ją przetrawiać na nowo, to nic dziwnego, gdyż we Lwowie obowiązuje takie zwyczajowe prawo, że przy wszystkich gościnnych występach musimy rozkoszować się strawą wielokrotnie już odgrzewaną, sztukami, które już dobrze wygrzały swe miejsca w repertuarze scen polskich i zagranicznych. Trudno, taki los, wobec którego wszelki opór jest bezskuteczny.

Tym razem z milutką choć dźwigającą na sobie brzemię lat sztuczką przyjechało dwoje młodych, ładne imię mających w plejadzie świata aktorskiego: pp. Malicka i Węgierko. Bije z nich temperament, bez pośredniość, prostota, na tle której tem pełniej odcinają się walory wysokiego artyzmu. Do osoby p. Malickiej przyczepiają zawsze epitet „urocza" ale nie ten epitet stanowi o wartości jej jako artystki. Jej gra ma w sobie wszystkie cechy tego, czego nie osiągnie się ani w szkole dramatycznej ani przez rutynę, ani przy najlepszych warunkach zewnętrznych, a co się nazywa powołaniem. Aktor z wrodzonym talentem będzie się zawsze czuł na scenie jak w żywiole swoim, będzie się tam dopiero czuł sobą. Wygrywając siebie w najrozmaitszych perypetjach i komplikacjach, zapomni o dogmatycznych przepisach sztuki aktorskiej i będzie grał z przekonywującą prawdą, silniejsze wywierającą wrażenie niż jakikolwiek wystylizowany w szczegółach popis.

Zdaje mi się, że z tego rodzaju artystów jest p. Malicka. Nie olśniewa obliczoną na efekt grą ale na dłuższą metę podbija tą swobodą występu, która utrzymując linję wdzięku jest najsympatyczniejszem zjawiskiem.

I odpowiedniego partnera znalazła w p. Węgierce. Artysta porusza się na scenie z taką codzienną nonszalancją, jakby nikt na niego nie patrzył, mówi tak naturalnym, codziennym tonem głosu, jak gdyby nie chodziło tu o narzucenie widowni gry scenicznej. I dlatego oboje byli przekonywujący i dlatego najdrażliwsze momenty aktu II. nie miały nic z pieprznego posmaku scen erotycznych, odgrywających się u progu sypialni. Na widza oddziaływał jedynie czysty urok miłości, nie było nic z drażniącej atmosfery podnieconych zmysłów. I to była naprawdę „ładna historja."

Zespół — w przeciwieństwie do fatalnej gry w „Mandarynie Wu" trzymał się dzielnie, nie psując nastroju. P. Nawrocki w odpowiedzialnej roli komicznej dał nieprzeszarżowaną a pocieszną postać narzeczonego, któremu przed ślubem jeszcze przyprawiono rogi; p. Sieniawska nie była wprawdzie w stylu wielkiej damy, ale utrzymywała klasyczną pogodę „babuni", dobre sylwetki dali p. Nieprzewski i Lewicki, (ten ostatni mógł się wyrazisciej ucharakteryzować na egiptologa); jedynie p. Sznage-Andruszewska miała zwłaszcza w akcie III. za dużo pospolitości.

I gdyby nie te przeraźliwie długie antrakty, które łącznie z opóźnianiem rozpoczęcia gry (co jest niestety, stale praktykowane w Teatrze Małym), przeciągają sztukę do niemożliwości, wszystko byłoby w porządku.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 20 października

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Fedora".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Głuszec".
Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Wiele hałasu o nic".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Legenda Bałtyku".

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Ładna Historja".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Ładna historja".
Sobota, o godz. 4. popoł. Przedstawienie dla dzieci.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Ładna historja".
Niedziela o godz. 12. w poł. Przedstawienie dla dzieci.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 21. października: Jarosław Kocian, skrzypek.
Wtorek, 25. października: Stanisława Korwin-Szymanowska, Wieczor pieśni.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: Sąd polowy w Sanoku.
APOLLO: Car Iwan Groźny.
PALACE: „Świat w płomieniach".
LEW: Car Iwan Groźny.
CHIMERA: „Trędowata".
FATAMORGANA: „Królewicz fiołków".
CASINO: Mąż, który się podoba.

—:::—

PREMIERA najnowszej sztuki Zygm. Kaweckiego: „Fura słomy" nastąpi w przyszłym tygodniu na scenie Teatru Nowości. Komedja ta typu farsowego, jest ciętą satyrą na zmanierowane, snobistyczne życie współczesnej „Warszawki" i na grasującą tam coraz bardziej manję rozwodową. Autor zapowiedział swój przyjazd na ostatnie próby i premierę.

TEATR MAŁY, daje wkrótce nową premierę z udziałem pp. Malickiej i Węgierki a będzie nią znakomita komedja de Flersa i Caillavetta: „Osiołkowi w żłoby dano".

DZIECINNE PRZEDSTAWIENIA w Teatrze Małym odbędą się w sobotę dnia 22-go o godzinie 4. popołudniu i w niedzielę dnia 23. o godzinie 12 w południe. Sprzedaż biletów odbywać się będzie codziennie w gmachu Teatru Małego od godz. 11 do godz. 2 popołudniu.

—:::—

ROZKŁAD LOTÓW POLSKIEJ LINJI LOTNICZEJ „AEROLOT" S. A. został z dniem 18. października 1927 zmieniony na okres zimowy, jak następuje:

Linja IV. Warszawa — Gdańsk odl. z Gdańska 8.30, przyl. Warsz. 11.30; z Warszawy 12.20, w Gdańsku 15.20.

Linja III. Lwów — Warszawa odl. Lwów 8.30, w Warszawie 11.30, z Warsz. 12.15, we Lwowie 15.15.

Linja V. Lwów — Kraków odl. Lw. 8.25, w Krak. 11.25, z Krak. 12.30 we Lwowie 15.30.

Linja I. Warszawa — Kraków odl. z Warszawy 8.30, w Krak. 11.—, odl. z Krak 12.45, w Warsz 15.15.

Linja II. Kraków — Wiedeń, odl. z Wiednia 8.30 w Krak. 11.30, z Krak. 12.15, w Wiedniu 15.15.

Linja VI. Warszawa Łódź odl. z Łodzi 9, w Warszawie 10.—, z Warsz. 14.30, w Łodzi 15.30.

Linje I., II., III., IV. i VI. kursują codziennie z wyjątkiem niedziel.

Linja V. Kraków — Lwów w poniedziałki, środy i piątki.

Linja V. Lwów — Kraków we wtorki, czwartki i soboty.

ZAMIAST SŁODYCZY TRUCIZNA. 15- letnia Emilja Janicka, zam. przy rodzicach przy ul. K. Boczkowskiego l. 11 a, przez pomyłkę zamiast soku malinowego napiła się spirytusu drzewnego. Pogotowie rat. udzieliło jej pierwszej pomocy i pozostawiło w leczeniu domowem.

Straszna zemsta zredukowanego urzędnika.

26-letni Kazimierz Więckowski, zredukowany urzędnik Kasy skarbowej w Toruniu, przybył onegdaj o godz. 9-tej wieczorem do mieszkania wiceprezesa Izby Skarbowej w Grudziądzu, radcy skarbowego Solmana i strzelił do niego z rewolweru, wołając: Masz za moją krzywdę!

Kula ugodziła Solmana w przedramię, nie raniąc go ciężko.

Po dokonaniu zamachu Więckowski wybiegł na ulicę i skrył się w ciemnościach nocy.

Rannego wiceprezesa Izby skarbowej opatrzono na miejscu.

Zarządzony pościg za sprawcą zamachu nie dał żadnego wyniku.

Jak się później okazało, Więckowski udał się na dworzec kolejowy i odjechał do Torunia, udał się do gmachu Kasy skarbowej i zameldował się do naczelnika urzędu skarbowego Feliksa Pawlikowskiego.

Wszedłszy do gabinetu naczelnika, Więckowski zawołał: „Wszystkich was powystrzelam! — i dał 4 strzały z rewolweru.

Pawlikowski, ranny w głowę, klatkę piersiową i w szyję, padł trupem na miejscu.

Na odgłos strzałów z kancelarji wbiegł do gabinetu naczelnika starszy referent Roman Obrębski. Wówczas Więckowski dał jeszcze dwa strzały, raniąc ciężko Obrębskiego w pachwinę i w brzuch. Obrębski padł zalany krwią.

Dopiero wówczas Więckowski skierował lufę rewolweru we własną skroń i dwoma strzałami pozbawił się życia.

Morderca i samobójca został zwolniony ze służby w urzędzie skarbowym przed 2 miesiącami. Zwolnienie przypisywał intrygom kolegów i planował zemstę od dłuższego czasu.

NISZCZENIE ŻYCIA W ZARODKU. Marja Lebicowa, zam. w Bogdanówce l. 6., doniosła policji, że przebywa u niej 19- letnia Stefanja B., służąca u Janiny Hirschowej, przy ul. Kazimierzowskiej l. 11, która za poradą niejakiego Wł. Cholewy, dokonała niedozwolonego zabiegu i wskutek tego jest chorą. Na wezwanie lekarza miejskiego dra Dolińskiego, Pogotowie rat. chorą odstawiło do szpitala, policja zaś zarządziła dochodzenia w tej sprawie.

SPRZENIEWIERZENIE. Edward Kniff, zam. przy ul. Kulparkowskiej l. 1, został aresztowany za sprzeniewierzenie kwoty 800 zł. na szkodę Zdzisława Picka, zam. przy ul. L. Sapiehy l. 83.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET. Na wzgórzu bok Szkoły Kadeckiej, usiłowała wczoraj w południe struć się przy pomocy sublimatu 22- letnia Jadwiga F., zam. przy ul. Kopernika l. 48. Przechodnie zauważyli desperatkę wijącą się w bolach i zawezwali Pogotowie rat. Po udzieleniu pomocy, odwieziono ją do szpitala. Niedoszła samobójczyni podała, iż usiłowała struć się z nędzy. W ostatnim bowiem czasie, została zredukowaną jako urzędniczka prywatna, i nie miała żadnych środków do życia.

Na placu Jura, wczoraj o godzinie 11 w nocy, usiłowała struć się kwasem solnym 18- letnia Janina S., służąca, zam. przy ul. zdrowie l. 10. Posterunkowy Biegański natknął się na desperatkę i przeszkodził jej w wypiciu trucizny. Niedoszła samobójczyni podała, że chciała się struć z powodu zawiedzionej miłości.

KRWAWY PORACHUNEK PRZY POMOCY NOŻA. W Jarosławiu został w skrytobójczy sposób zamordowany czeladnik stolarski Jan Dubiński. Zbrodniarz pchnął swą ofiarę nożem w okolicę serca, powodując zgon na miejscu. Policja wykryła mordercę w osobie Tomasza Maziara, którego niebawem aresztowano i odstawiono do sądu. Powodem zbrodni były osobiste porachunki.

NAPADY NOŻOWCÓW. Kierownik szkoły w Białohorszczy p. Dallman, wracał onegdaj wieczorem w towarzystwie syna z miasta do domu. W lesie napadł na nich jakiś osobnik, z nożem w ręku, zapewne w celu rabunku. Zaatakowani „wygarbowali" jednak napastnikowi skórę laską tak gruntownie, że czemprędzej zbiegł on z powrotem do lasu.

Policja aresztowała Jana Chamca, który w towarzystwie N. Dziekana napadł onegdaj w nocy na Bera Rotha i zranił go nożem. Za zbiegłym Dziekanem zarządzono poszukiwania.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Marja Rosadzińska, zam. przy ul. Sobińskiego, l. 6. doniosła policji, że skradziono jej z mieszkania 30 m. płótna białego, wartości 120 zł., oraz 30 zł. w gotówce.

Nieznani osobnicy włamali się wczoraj w nocy do mieszkania aptekarza Adama Ehrbahra, przy ul. Łyczakowskiej l. 3, skąd skradli garderobę i pościel, wartości 2.000 zł.

—:::—

W PARYSKICH DZIENNIKACH odzywają się głosy zajmujące się chodem kobiety, który coraz bardziej staje się ciężkim. O Gracjo, gdzieżeś Ty! wołają wielbiciele wczorajszej piękności kobiecej, kiedy obserwują szeroki, często donośny chód dzisiejszej młodej dziewczyny. I doprawdy nie zawsze jest powabnym ten chód na niskich, lecz zdrowych, modnych bucikach. Mały trick tylko, a znów zamienia się w zgrabny. „Gumowe obcasy" oto „ostatni krzyk" szykownej paryżanki.

Zarząd Stow. Esperantystów „Praca-Laboro"

zawiadamia wszystkich sympatyków ruchu esperanckiego oraz czynnych esperantystów całego kraju, że na Walnem Zebraniu członków Oddziału Warszawskiego w dniu 20. września r. b. zostały dokonane wybory nowego Zarządu, który wobec zdekompletowania Zarządu Głównego objął także funkcje tego ostatniego do czasu zwołania Zjazdu Ogólno-krajowego.

W skład Zarządu wchodzą: Karol Haubold, Ignacy Koss, prof. Leopold Kronenberg, adw. Józef Litauer, Eli Makower, Eugenja Pasztajnówna, Jan Zawada.

Sekretarjat Stowarzyszenia urzęduje w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej 21, I. p. we wtorki godz. 5—7 i w soboty godz. 7—9. Tam też prosimy kierować wszelką korespondencję.

Stowarzyszenie prowadzi kursy języka Esperanto, uruchomi bibljotekę i czytelnię pism esperanckich; służy wszystkim organizacjom robotniczym i inteligencji pracującej siłami prelegenckiemi.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE Komitetu Dzielnicowego P. P. S. gródeckiego przedmieścia, odbędzie się w piątek 21. b. m. o godzinie 7. wiecz. w lokalu Z. Z. K. przy ul. Gródeckiej l. 69. Szpyt, przew.

ZARZĄD KOMITETU P. P. S. dzielnicy Łyczaków — Zielona, odbędzie posiedzenie w piątek, 21, b. m. o godzinie 7. wieczór w lokalu kaflarzy przy ul. Zielonej l. 7. Przew. Mydłowicz.

KOMITET OBWODOWY PPS. dla Wsch. Małopolski, odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę 30. paźdz. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Bliższe informacje w zaproszeniach imiennych.

SEKRETARJAT.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

W SOBOTĘ, dnia 22. października o godz. 7. wieczorem w lokalu Rady Zw. Zawodowych, ul. Ossolińskich 10, odbędzie się konferencja Reprezentantów i Delegatów Rob. Związków Zawodowych z udziałem posła tow. Zygmunta Żuławskiego.

Iwan Kuśnir, sekr. Kornel Żelaszkiewicz, przew.

—:::—

Komunikaty.

PO FERJACH WAKACYJNYCH, otwarta została przy Klinice Chorób Dzieci, Przychodnia dla dzieci anormalnych i Poradnia dla Pedagogiki leczniczej. Godziny przyjęć: w czwartki od 12 — 13, w Klinice Chorób Dzieci przy ul. Głowińskiego 5.

ZARZĄD ZW .N. MŁODZ. SOCJALIST. (Akadem.) we Lwowie, zawiadamia członków, że posiedzenie Koła Samokształceniowego nie odbędzie się w piątek, 21 b. m. Horoszowski, sekr.

Ze sportu.

SEKCJA BOKSERSKA I. L. K. S. „Czarni" zawiadamia swych członków, że Walne zebranie sekcji odbędzie się w piątek, 21. b. m. o godz. 19.30 w lokalu klubowym przy ul. Rutowskiego 8. I. p. Obecność wszystkich członków konieczna.

—:::—

Walka z chorobami wenerycznemi w Niemczech.

Z dniem 1. października r. b. zostaje w Niemczech ustawowo zniesiona reglamentacja nierządu, ponieważ wielokrotnie doświadczenie wykazało, że nie jest ona wystarczającym środkiem do zwalczania chorób wenerycznych. Raz na zawsze zaniechane zostanie jednostronne piętnowanie kobiet, zniesione zostaną „czarne książki“ i zniszczone rejestry prostytutek. Po 150 latach kończy się niewola kobiet niemieckich wypchniętych przez prawo poza nawias społeczeństwa. Na miejsce zniesionej reglamentacji i rejestracji kobiet wchodzą w życie nader rygorystyczne przepisy i postanowienia karne za szerzenie chorób wenerycznych. Według nowej ustawy kara od trzech lat więzienia grozi jednostce, która naraziła kogokolwiek na niebezpieczeństwo zarażenia bez względu na to czy nastąpiło ono czy nie. Taka sama kara grozi za zawarcie małżeństwa i utajenie przed drugą stroną istniejącej choroby wenerycznej. W myśl nowej ustawy, każdy lekarz, gdy zgłosi się do niego chory, winien jest dokładnie objaśnić go o rodzaju jego choroby, uświadomić o stopniu odpowiedzialności karnej za przeniesienie choroby na inne osoby i wydać mu kartę leczenia. Jeśli chory zaniedbuje leczenie lub uchyla się od obserwacji lekarskiej, albo jeśli w związku z zajęciami zawodowemi chorego lub z innych względów grozi niebezpieczeństwo otoczeniu winien lekarz o wypadku takim donieść natychmiast urzędowi zdrowia.

W razie niedbalstwa chorego ustawa zezwala na leczenie przymusowe a nawet na zamknięcie w szpitalu.

Bardzo interesujący jest przepis, że urzędy zdrowia mogą w razie powzięcia podejrzenia, iż dana osoba jest chora i dla otoczenia niebezpieczna, zażądać przedstawienia świadectwa zdrowia lub poddać jednostkę tę oględzinom lekarskim. By zapobiec jednakże nadużyciom i szantażom na tem tle, ustawa zabrania podejmowania jakichkolwiek kroków na skutek doniesienia anonimowego. Donjesienia muszą być imienne i sprawdzalne.

Nowa ustawa nie daje nikomu wprawdzie prawa do lecenia bezpłatnego, sprawa ta jednak znajduje swe rozwiązanie przez to, że przeszło 90 proc. ludności Niemiec ubezpieczony jest w Kasach Chorych oraz innych instytucjach ubezpieczeniowych na wypadek choroby. Na skutek presji kół parlamentarnych, rząd zobowiązał się roztoczyć nader ścisłą kontrolę nad metodami leczniczemi, stosowanemi przez Kasy przy chorobach wenerycznych, nad warunkami pracy lekarzy w tych instytucjach i wogóle nad urządzeniami Kas w tej dziedzinie lecznictwa.

Rozmaitości ze świata.

CHIŃSKA SZKOŁA.

W Chinach wychowanie młodzieży odbywa się dzisiaj tak samo, jak przed 2.000 lat i nie dotarły tam żadne formy pedagogiczne.

Chińczyk uważa bowiem szkołę za świętą instytucję, której nie należy reformować, albowiem wychowała ona wielu znakomitych ludzi, zatem jest dobra i pożyteczna dla kraju.

Niema więc na świecie bardziej zacofanej instytucji, niż szkoła chińska, istny dziwoląg w wieku samolotów i radja.

W piątym roku życia prowadzą rodzice swe dziecko do „domu, w którym uczą cierpliwości“, takiem poetycznem mianem nazywają budynek szkolny.

W izbie, arcyprymitywnie urządzonej, siedzą na ziemi uczniowie, zagłębieni w tajemnicach otwartych przed niemi ksiąg. Przy obszernym pulpicie kilka chłopaków maluje tuszem literki.

Nauka polega na przyswajaniu sobie na pamięć utworów poetów, moralistów, i filozofów chińskich.

W szkole chińskiej dopiero zrozumieć można, do jakiego stopnia da się wyćwiczyć pamięć ludzka. Ośmioletni chłopcy godzinami potrafią recytować z pamięci zawiłe teksty dzieł.

— Rozumieć ich nie trzeba — twierdzi pedagog chiński — na to przyjdzie później pora.

O higjenie szkolnej, o zdrowiu wychowanków nikt nie myśli, a celem nauczyciela jest wbicie w głowę dziecka jak największej ilości tekstów na pamięć.

Jeśli dzieciak upada z sił, jego energję podnosi trzcina bambusowa, nieodzowny instrument wychowawczy w każdej szkole.

Z nauki nikt nie umarł — twierdzi Chińczyk i przysłowie to stosuje bezwzględnie do swoich dzieci.

Potentat filmowy Markus Löw.

Niedawno zmarł w Ameryce potentat branży filmowej Markus Löw, prezes olbrzymiej wytwórni amerykańskiej Metro-Goldwyn-Mayer, właściciel 450 kinoteatrów w Ameryce. Ojciec jego wyemigrował przed kilkudziesięciu laty z Polski do Ameryki, gdzie ciężko pracował na chleb. Syn jego Markus zaczął swą karjerę od sprzedawania gazet. Zebrawszy trochę pieniędzy, założył kabaret. Od kabaretu do przedsiębiorstwa filmowego droga już niedaleka. W r. 1908 połączywszy swą skromną gotówkę z niewielkim kapitałem kuśnierza Zuckera również pochodzącego z Polski założył wspólnie z nim pierwszą wytwórnię filmową w Ameryce. Wytwórnia ta z czasem przekształciła się w olbrzymie przedsiębiorstwo filmowe Metro-Goldwyn-Mayer. Obok tej wytwórni wspaniale rozwijała się druga, Paramout, której prezesem był Zucker.

Olbrzymi majątek obu potentatów filmowych pozostał „przy familji“, albowiem syn Löwa ożenił się z córką Zuckera, i teraz razem dorabiają się nowych miljonów.

OGŁOSZENIA

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykłe za tekstem Zł. —·16, Nadesłane Zł. —·40, w tekście Zł. —·70.

Na 1-ej str. Zł. —·80 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10. Komunikaty Zł. —·55. zamiejscowe o 25%, drożej.

Zgubiono książeczkę wojskową na nazwisko Kijaszczuk Dmytro ur. 3/XI 1903 w Moskalowie pow. Kosów, którą unieważnia się.

Pokoju z kuchnią poszukuję. Dwuletni czynsz płacę z góry. Zgłoszenia pod »Mieszkanie« do administracji »Dziennika Ludowego«.

4 pokoje i kuchnia w Krakowie zamienię na mniejsze we Lwowie. Wiadomość: **Figwer, Ossolineum — Lwów.**

Ogłoszenie licytacji.

W dniu 28 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się w zjednoczonej fabryce octu przedtem **Helwig-Gewiros-Kalisman w Zniesieniu**

licytacyjna sprzedaż

1 konia z uprzężą i wozem oraz 40 beczek dębowych różnej wielkości.

Powiatowa Kasa Chorych we Lwowie.

Wydaje dla członków **Kasy Chorych** okulary, cwikiery trwałe Nowo otwarty zakład **optyczny SILBERA Lwów, Kilińskiego 1** (obok Kawiarni Wiedeń.)

Obwieszczenie.

Dnia 27 października 1927 o godz. 17 tej odbędzie się w kancelarji Dra Rubina w Dolinie Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Oszczędności i Kredytu w Dolinie, stow. zarej. z ogr. poręką w likwidacji.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie likwidatorów z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia 1926 do 31 grudnia 1926 i przyjęcie tegoż do wiadomości.
2. Udzielenie likwidatorom absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia 1926 do 31 grudnia 1926.
3. Odpisanie nieściągalnych wierzytelności i kosztów procesowych.
4. Ustalenie miary przerachowania wkładek oraz roz dział majątku.
5. Wnioski członków.

W razie braku kompletu, odbędzie się ponowne Walne Zgromadzenie dnia 27-go października 1927 o godz. 18 z tym samym porządkiem dziennym, które bez względu na ilość obecnych prawomocnie uchwalać będzie.

LIKWIDATOROWIE:

Dr. Rubin m. p. **B. Weinreb** m. p.

Wspaniałą powieść **EMILA ZOLI** **GERMINAL** POLECA **KSIĘGARNIA LUDOWA Lwów, Szajnochy 2**



PIECZĄTKI KAUCZUKOWE, metalowe tablice, odznaki najtaniej u firmy **R. MINKIN Lwów, ul. Legjonów 29** pasaż Rejtana 8. Agenci z prowincji poszukiwani

Urząd miejski. Tustanowice, dnia 15 października 1927.
L. 10554/27.

KONKURS

na posadę **sekretarza miejskiego w Tustanowicach** z terminem wnoszenia podań **do 15-go listopada 1927.**

Wymogi

1) Obywatelstwo polskie.
2) Nieprzekroczony 40 rok życia.
3) Ukończone studja prawnicze z 3 egzaminami i 3-letnią praktyką konceptową w dziale administracyjnym przy państ. Władzy politycznej lub samorządzie.

Grupa uposażenia zależnie od ilości lat służby od VIII—VII urzędników państw. i 15% dodatek komunalny.

Podania zaopatrzone w załączniki wymagane, curriculum vitae i świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza urzędowego wnieść należy do Urzędu miejskiego w Tustanowicach.

Kierownik Tymczasowego Zarządu:
W. Kobak w. r.

Niesłychana precyzyjność zegarka



ZENITH jest uznana przez cały świat.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

TOWARZYSZE! kupujcie i żądajcie wszędzie chleb z Piekarni Robotniczej **„MŁOT“**

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów. ul. Ł. Sapiehy 77. — Tel. 496.